BIBLJOTECZKA „ORLEGO LOTU"
WYDAWNICTWO KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU POLSK. TOW. KRAJOZN.
Nr. 12.

LUDOMIR SAWICKI

Idea i organizacja krajoznawstwa w Polsce

Wykład inauguracyjny serji geograficznej, wygłoszony przed Polskiem Radjo w Katowicach dnia 5 marca 1928



KRAKÓW 1928
NAKŁADEM KSIĘGARNI GEOGRAFICZNEJ „ORBIS"

SWF UJ

Biblioteka AKF w Krakowie

1800088528

BIBLJOTECZKA „ORLEGO LOTU“
WYDAWNICTWO KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU POLSK. TOW. KRAJOZN.
Nr. 12.

LUDOMIR SAWICKI

Idea i organizacja krajoznawstwa w Polsce

Wykład inauguracyjny serji geograficznej, wygłoszony przed Polskiem Radjo w Katowicach dnia 5 marca 1928



Kraków 1928
Nakładem Księgarni Geograficznej „Orbis“

BIBLIOTEKA GŁ.
Wyższej Szkoły
Wychow. Fizycz.
w KRAKOWIE
I 11728

CZCIONKAMI DRUKARNI „ORBIS" KRAKÓW, UL. BARSKA L. 41

Akc. 1966 K 261

Dwa są walne źródła czynu indywidualnego, jak i społecznego: intelekt i uczucie. Jedno skłania do czynu, wykazując jego racjonalność, słuszność, pożyteczność, konieczność, drugie prze do czynu tym wielkim porywem, tą wielką instyktowną, nieprzepartą siłą, którą daje głębokie, świadome, a nawet podświadome uczucie. Maksimum siły twórczej, najpotężniejszych czynów tam spodziewać się możemy, gdzie człowiek i społeczeństwo z obu źródeł siły twórczej równocześnie i harmonijnie czerpią, gdzie czyn mocny i trwały rodzi się z głębokiego instynktu czy uczucia, a poparty jest rozumowaniem jasnem, świadomem, logicznem, wykazującem, że taki właśnie a nie inny czyn najbardziej odpowiada warunkom zewnętrznym i wewnętrznym, że ma w sobie logikę faktów i celów, że wyzyskuje wszystkie dane okoliczności, obiera najodpowiedniejsze drogi i metody i prowadzi niezawodnie do zamierzonych rezultatów.

Jeśli ten tok myśli zastosujemy do działań jednostki i społeczeństwa w stosunku do ziemi ojczystej i narodu go zamieszkującego, to określiliśmy tem samem najgłębszą istotę idei krajoznawczej. Zrodziła się ona z instynktownego przywiązania człowieka do ziemi-matki. Siła tej miłości jest nieprzeparta: jest ona tak wielka, że przez

długie wieki kazała całym społeczeństwom nie wyzierać poza granicznik najciaśniejszej ojczyzny, że zniewoliła miljonowe rzesze, wypchnięte ostatecznie przez twardą rzeczywistość do chwilowego choćby przeniesienia się na ziemie obce, do gryzącej tęsknoty za najskromniejszym choćby kącikiem własnym na ziemi ojczystej. W miarę, jak w tą ziemię i we wszystko, co ona wydała, wpatrujemy się, jak dusza nasza przejmuje się jej swoistym kolorytem, pejzażem, życiem, tętniącem po wsiach i miastach, jej niebem i słońcem, nawiązują się między duszą naszą a ziemią ojczystą bezliczne, niepojęte i niezrozumiane, a jednak mocne nici, które nas coraz silniej przykuwają do macierzystego łona ojczyzny.

I tak nieświadomie i niespostrzeżenie czyni miłość do ziemi ojczystej z obywatela miłośnika krajoznawstwa. Nie przez rozum i intelekt, raczej przez zmysły i uczucia wsiąka zwolna w dusze nasze to poznanie szczególnego charakteru ziemi i ludu własnego. Kogo Pan Bóg nie ukarał ślepotą, obojętnością lub cynizmem, ten mimowoli staje się krajoznawcą i w tem bezwiednem odczuciu specyficznego charakteru własnej ziemi odnajduje istną krynicę rozkoszy, niewyczerpalne źródło natchnień, porywów i siły.

Jeśli ten elementarny i instynktowny stosunek każdego do ziemi ojczystej i wszystkiego, co ona wydała, porównać możemy do potężnej, burzliwej, lecz nieokiełzanej bystrzycy, to rwący potok uczuć zamieni się na majestatyczną rzekę nizinną o brze-

gach uregulowanych, o spadku wyrównanym, i o sile, ujętej w karby, skoro do uczuć gorących dodamy pracę mózgownicy naszej, która nas wszystko, co nasze, nietylko kochać, ale i rozumieć uczy. Już mędrzec starej Hellady głosił odwieczną prawdę: poznaj siebie samego a w tem poznaniu znajdziesz siłę do życia, sprawiedliwość dla współżycia z innymi i klucz szybkiego rozwoju. Tą starą prawdę powinniśmy sobie wszyscy głęboko wryć w serca nasze. Poznaj siebie, a poznasz te tysiączne możliwości, które struktura twojej ziemi, organizacja twojego społeczeństwa i dotychczasowy wynik wiekowych rozwojów przed tobą i twoim narodem otwierają. Poznaj siebie, a nauczysz się kroczyć w twem dążeniu do zamiany stanu dzisiejszego niezadawalającego, na lepsze jaśniejsze jutro — drogami, sharmonizowanemi z właściwościami twego środowiska życiowego i duszy twego narodu. Poznaj siebie, a sprawiedliwszym będziesz dla obcych, wyznaczysz własnemu narodowi słuszniejsze miejsce w koncercie narodów całego świata i raczej w współpracy wszystkich z wszystkimi, aniżeli w pustem wywyższaniu siebie i poniżaniu innych odkryjesz drogę do dźwignięcia własnej ojczyzny, do idealnych kresów możliwości rozwojowych.

Nieprzepartą chęć do poznania własnego gniazda zdradza już budzący się do życia umysł dziecka, kiedy szeroko rozwartemi oczętami wyziera na światek, otaczający strzechę rodzinną. Nie przeszkadzajmy temu dziecku i jego zdrowemu

instynktowi, pozwólmy mu zatoczyć coraz szersze kręgi poznania własnej ojczyzny, ułatwiajmy mu gromadzenie doświadczeń, uczmy go krytycznego zastanawiania się nad tem, co spostrzega, organizujmy go zawczasu, by dopiął zbiorowemi siłami to, na coby mu nie pozwoliły słabe siły indywidualne. W szkole powszechnej zapuścić winniśmy w umysły dziecka pierwsze nasienia krajoznawstwa, na żyzną padną glebę i w potężne z biegiem czasu wyrosną drzewa. Każdy nauczyciel szkoły powszechnej kapłanen winien być i zwiastunem krajoznawstwa, a gdy zwolna wleje w duszę łaknącą wiedzy ideę krajoznawczą, naznaczy czoło podrastającej młodzieży znakiem krajoznawcy, to z zapałem za nim pójdą, jak za dowódcą żołnierze, pokolenia młodych adeptów.

Już w szkole powszechnej powstać mogą i winny kółka krajoznawcze młodzieży, w których młodzi zszeregowani, podpierając się nawzajem, znaleźliby w współpracy szerszego grona siły i środki dla przekroczenia ciasnych ram, zakreślonych jednostce. Pogadanki elementarne pozwolą jednym wprawić się w ujmowaniu swych myśli i spostrzeżeń, drugim wyćwiczyć się w krytycznej ocenie rzeczy, przedstawionych przez jednego, a poznanych przez wszystkich. Wspólnemi siłami wykonane wycieczki, prowadzone przez życzliwego i wyrozumiałego opiekuna koła, zahartują ciała młode, wychowają charaktery wytrwałe, nauczą współpracy i koleżeńskiego współżycia, a pozwolą wszystkim do-

trzeć dalej, sięgnąć swemi obserwacjami głębiej, aniżeli słabej jednostce.

Dlatego organizacja idei krajoznawczej w odrodzonej Polsce rozpocząć się winna od szkoły elementarnej. Jeżeli dziś nie znajdujemy się jeszcze w tem stadjum, jeżeli w tej chwili nie mamy jeszcze w Polsce z małemi tylko wyjątkami, kółek młodzieży krajoznawczej w szkołach pospolitych, to jest to skutek niedostatecznego jeszcze na tem polu wyrobienia naszego społeczeństwa dorosłego, jest to stan niepożądany dla pogłębienia i sharmonizowania naszych sił twórczych, stan o tyle szkodliwy, że tracimy dla tej sprawy tak podstawowej dla naszego bytu dużo cennego czasu i dużo szlachetnych porywów młodzieży. I tak już w kilku latach po odrodzeniu Ojczyzny coś nie coś w tym kierunku zrobiono. Niema jeszcze kół krajoznawczych w szkołach powszechnych, ale są i to w znacznej liczbie koła krajoznawcze młodzieży w szkołach średnich.

Ześrodkowane w Związku tych kół, stojącym pod patronatem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, drobne, lecz rosnące w liczbie z roku na rok organizacje młodych krajoznawców stanowią kadry przyszłych znawców i miłośników ziemi ojczystej, którzy przez wycieczkowanie i własne spostrzeżenia, przez oczytanie się w literaturze i bibljotekach krajoznawczych, przez wymianę myśli krajoznawczej na odczytach, przez gromadzenie w szkolnych muzeach krajoznawczych okazów i materjałów krajoznawczych, ry-

sunków i fotografij rzeczy widzianych, przez próby opisów własnych na łamach miesięcznika krajoznawczego dla młodzieży, który pod nazwą „Orli Lot“ wychodzi pod redakcją wielce zasłużonego krajoznawcy i przyjaciela młodzieży prof. Węgrzynowicza od ośmiu lat w Krakowie, zrozumieli naturalne warunki i podstawy bytu dzisiejszego, lecz także zastanowili się nad możliwościami przyszłej rozbudowy w zgodzie z danemi naturalnemi przyrody i społeczeństwa, a przedewszystkiem pokochali serdecznie i bezpośrednio ten cały świat ojczysty. Z takich kół krajoznawczych wyjdą niewątpliwie dobrzy obywatele, którzy na sprawy ojczyste patrzeć się będą z tej szerszej platformy, jaką stwarza zainteresowanie się wszechstronne wszystkiemi objawami natury i człowieka.

Dla krajoznawstwa bowiem jest rzeczą charakterystyczną, że nie ogranicza się do żadnej ciasnej grupy zjawisk przyrodniczych czy humanistycznych, lecz stara się wszystkie ze sobą powiązać i w ten sposób odtworzyć w umyśle obserwatora ten obraz organiczny, na który w rzeczywistości składają się wielorakie szeregi zjawisk przyrodzonych, ludzkich i historycznych. Czyni to z krajoznawstwa centralę wiadomości o syntetycznym charakterze, która pod tym względem wykazuje bardzo daleko idące podobieństwo do geografji, tak iż można było długie czasy nad tem debatować, czy nie należy krajoznawstwa utożsamić z geografją. Sądzimy jednak, że idea krajoznawcza, jak niemniej praktyka krajoznawcza

niema wogóle ściśle naukowego charakteru. Nie dąży do rozwiązania oderwanych, teoretycznych zagadnień, a chce jedynie zbliżyć jaknajbardziej ogół społeczeństwa do środowiska swego, skłonić obywatela do poznania go pod każdym kątem widzenia i do ściślejszego związania go w ten sposób z własną ziemią.

Rzecz jasna, że w tem dążeniu sięgnąć musi krajoznawstwo po owoce wszystkich nauk, które badają naszą ziemię lub też nasze społeczeństwo pod jakimkolwiek kątem widzenia. I tu krajoznawstwo, występując w roli propagatora i popularyzatora wyników nauki, staje się równocześnie jej służebnicą i pomocnicą, rozbudza zrozumienie i zamiłowanie do nauk ojczystych, jest zdolne do wskrzeszenia w niejednej budzącej się duszy tej chęci do poznania prawdy, tej gotowości do wywyższenia się ponad codzienne troski i materjalne względy, a poświęcenia się dla idei naukowej, które stanowią pierwszy krok na drodze naukowej. Niemały jest już dziś szereg uczonych w Polsce, w których sercach pierwszy ogień do poznania prawd naukowych wznieciło krajoznawstwo.

Inną jeszcze drogą dochodzi krajoznawstwo do kooperacji z naukami o ziemi i społeczeństwie. Zbierając dotychczasowe owoce tych właśnie nauk, nie może nie zauważyć liczne luki i braki, które w tej chwili nam jeszcze uniemożliwiają, a przynajmniej w wysokim stopniu utrudniają stworzenie sobie jasnego, wszechstronnego, w wszystkich

swoich szczegółach przyczynowo powiązanego obrazu ojczyzny. Nic dziwnego, że budzi się w każdym krajoznawcy chęć wypełnienia tych luk, choćby prowizorycznie, w miarę sił, zdolności, przygotowania i zewnętrznych możliwości.

I gromadzą krajowcy materjały surowe, składają je w licznych, już po wszystkich ziemiach polskich rozrzuconych muzeach krajoznawczych, spisują je w katalogach, artykułach, publikacjach i czasopismach, które rokrocznie idą w świat, lub w cichej żmudnej pracy gromadzone są w archiwach krajoznawczych na przyszły pożytek nauki polskiej. Wiadomości o nich podają sami krajoznawcy w niezliczonych odczytach, wygłaszanych rokrocznie we wszystkich ośrodkach polskiej pracy intelektualnej, ale roznoszonych też wszerz i wgłąb po tak zwanej głuchej prowincji aż pod prostą strzechę chłopską. Zdobywane są surowe te narazie przyczynki do poznania ziem naszych w niezliczonych wycieczkach krajoznawczych, któremi akcja krajoznawcza obejmuje wszystkie ziemie polskie, choć najintensywniej skierowywaną jest do dzielnic szczególnie ciekawych, lub krajobrazowo i etnograficznie pociągających.

Sharmonizowana w ten sposób działalność wycieczkowa, odczytowa, publikacyjna i muzealna, zataczając coraz szersze kręgi w Polsce, szczęśliwie przygotowuje przyszły rozwój nauk, wychowując jej adeptów i gromadząc spostrzeżenia i materjały. Zwłaszcza tam, gdzie chodzi o rzeczy pograniczne między nauką a życiem, krajoznawstwo

oddaje znakomite usługi. Nim jeszcze powstała Państwowa Komisja Ochrony Przyrody, nim wydane zostały ustawy, chroniące pierwotne oblicze przyrody na ziemiach naszych, tak szybko dziś odkształcane, nim utworzono urzędy konserwatorskie dbające o ochronę zabytków kulturalnych i historycznych, a nawet prehistorycznych, już krajoznawcy wszystkich dzielnic Polski gromadzili wiadomości o zabytkach ludzkich i przyrodzonych, rozwijali propagandę wśród całego społeczeństwa, by je przed zagładą uchronić. Gdzie instytucjom naszym naukowym nie starczyło sił do stworzenia potrzebnych placówek, do podtrzymania przy życiu wydawnictw naukowych, tam organizacja krajoznawcza wyręczyła je, tworzyła stacje badawcze, rzuciła plan badań naukowych, ratowała umierające a zasłużone wydawnictwa. Odmawiając krajoznawstwu charakteru naukowego, nie możemy nie uznać wielkich jego zasług około rozwoju nauk ojczystych.

Nigdy i nigdzie ten charakter szlachetny krajoznawstwa nie wystąpił tak wyraźnie, jak w czasach skrępowania narodu i na ziemiach, gdzie najbardziej naukę polską gnębiono. Istotnie Polskie Towarzystwo Krajoznawcze powstało w roku 1905 w Warszawie jako płomienny protest przeciwko poniżaniu i krępowaniu nauki polskiej w zaborze rosyjskim, jako akcja samopomocowa społeczeństwa, któremu z urzędu wszystko odebrano i które drogą prywatną i społeczną ratować musiało i rozbudowywać swą zagrożoną kulturę.

Przez lat ostatnie 10 przed wojną światową Polskie Towarzystwo Krajoznawcze spełniało wielką misję polityczną: uczyło patrjotów i wychowywało dalsze ich zastępy, dbało o ciągłość naszej tradycji kulturalnej i wyręczało słabe lub padające wobec ciężkich losów instytucje w ich zadaniach.

To też na płomienny zew organizatorów krajoznawstwa polskiego, wśród których na pierwszem miejscu wspomnieć należy Aleksandra Janowskiego i Kazimierza Kulwiecia, tłumy entuzjastycznych krajoznawców garnęły się pod sztandar, na którym wypisane były litery P. T. K. Jak grzyby po deszczu wyrastały oddziały, muzea, schroniska, roiło się po szlakach turystycznych od wędrowców-krajoznawców. Wszelkie manifestacje, w których Towarzystwo Krajoznawcze udział wzięło, nabrały powagi i głębi. Albowiem w karnych jego szeregach stanęło kilkadziesiąt tysięcy kwiatu inteligencji Polski, zszeregowanych w 30 przeszło oddziałach.

Organizacja ta wielka rozszerzyła się natychmiast, skoro tylko padły kordony, na nasze dzielnice zachodnie i południowe: do oddziałów starych przybyły w szlachetnem współzawodnictwie nowe. Idąc za duchem czasu i pragnąc dać przez decentralizację, przez autonomję terytorjalną każdemu oddziałowi możność rozwijania się według własnych potrzeb, Towarzystwo przebudowało się w ostatnich latach w instytucję, której naczelną władzą jest ciało delegatów wszystkich równo-

uprawnionych oddziałów. Rozumiejąc, że w solidarności tkwi potężne źródło sił, a w rozgraniczeniu kompetencyj ład i ekonomizacja sił, weszło Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w związek faktyczny i formalny z wszystkiemi instytucjami społecznemi w Polsce, które w tej, czy innej formie hołdują idei krajoznawczej, a więc z instytucjami oświatowemi, turystycznemi, sportowemi i t. d.

Czasy powojenne, co prawda, niezbyt sprzyjają rozwojowi tego rodzaju instytucji. Olbrzymie i skomplikowane bardzo zadania, przed któremi stanęła w chwili odrodzenia Ojczyzny inteligencja polska, pochłonęły jej siły, środki i czas do takiego stopnia, że konieczność rozpraszania się obniżyła z natury rzeczy tętno życia w organizacji krajoznawczej. Zwątpienie i wojenna demoralizacja pozostawiły swe ślady w duszy generacji, która świadkiem była wojny światowej. Poważne troski materjalne, trudność podtrzymania nieraz samego nagiego życia odstręczały od zajęć mniej lub więcej idealistycznych i zdawałoby się dla życia codziennego niekoniecznych.

Lecz najgorsze czasy chyba już minęły. Liczne placówki krajoznawcze przetrwały bez większego naogół uszczerbku. Dziś już otwiera się przed niemi lepsza perspektywa. Podrasta generacja wychowana częściowo w kołach młodzieży krajoznawczej. Oby tych kół powstało coraz więcej, oby żadna szkoła średnia bez niego się nie obeszła. Niech tej młodzieży jako przykład przyświeca piękna praca Koła Młodzieży w Tomaszowie,

którą Polska Akademja Umiejętności uznała za godną wydać wśród swych publikacyj.

Już z tej młodzieży dorastają ludzie, którzy, zamiłowani do wędrówek po kraju, chętnie stykając się z ludem we wszystkich jego warstwach, skorzy do zbierania, przechowywania i opracowywania własnych materjałów — nowe życie wleją w ćwierćwiekowe dziś już oddziały Towarzystwa Krajoznawczego. Piękny miesięcznik krajoznawczy, wydawany w Warszawie pod tytułem „Ziemia“, pomieścić już nie może nadsyłanych z wszystkich stron opisów, uwag i ilustracyj; trzeba go było z miesięcznika zamienić na dwutygodnik, a już zaczynają ukazywać się i inne czasopisma krajoznawcze. Wraz z liczbą członków Towarzystwa wzrasta także armja tych, którzy, roznosząc po Polsce ideę krajoznawstwa, urabiają wyrozumiałych dla potrzeb naszych i gorąco czujących obywateli. Tworzą oni jedną wielką rodzinę, na której oprzeć się może każda akcja, mająca na celu dobro ogólne narodu. Wszak wśród krajoznawców niema obozów politycznych, niema stronnictw zwalczających się. Jedna wielka organizacja całą obejmuje Polskę i jeden w niej panuje duch: wyrozumiałości dla wszystkich stanów, serdecznego pokochania pejzażu polskiego i jego treści, sprawiedliwej oceny przyrodzonych warunków naszej egzystencji, dotychczasowych metod ich wyzyskania i możliwości oparcia na nich lepszej przyszłości, duch braterstwa i dobrej woli.

Młode krajoznawstwo polskie jeszcze się organizuje: wzywa społeczeństwo do zasilania swoich szeregów, propaguje pracę we własnym domu i przywiązanie do własnego gospodarstwa. Skoro jednak dopnie tego celu, skoro zgromadzi pod swemi sztandarami wszystkich, którym ziemia ojczysta droga i którzy na jej dokładnej bezpośredniej znajomości oprzeć chcą swe plany życiowe i swe poglądy na istotę ojczyzny, to nadejdzie chwila, kiedy nagromadzony wielki zapas energij intelektualnych szukać będzie upustu poza granicami państwa. Krajoznawstwo nasze zwróci się najsamprzód do ziem naszej emigracji, które choć obce zroszone są potem i krwią naszych najlepszych braci i kryją w swem łonie popioły naszych ojców, którzy — w czasie załamania się naszej ojczyzny — wśród obcych wysoko dzierżyli sztandar imienia i kultury polskiej.

A dalej pójdzie polska idea krajoznawcza i przeniknie ziemie naszych sąsiadów, z którymi w dobrych i złych czasach łączyły nas i zawsze łączyć będą tysiące nici codziennych potrzeb życiowych i współzawodnictwa. Rozum i własny interes nakazują nam zaznajomić się z ich ziemią i ludem, byśmy — doceniając ich lepiej — stąd dla własnego zachowania się wyciągnęli pożyteczne wskazówki.

Ale i te czasy minęły, kiedy można było żyć życiem zaściankowem, z daleka tylko spozierając na obce narody. Dziś z niemi wszystkiemi tworzymy jedną wielką rodzinę, zamieszkującą jeden gmach —

zł 10,50
123/63

nasz glob. Wobec niesłychanego rozwoju nowoczesnych środków technicznych, czas i przestrzeń straciły swe pierwotne walory, a organizacja życia międzynarodowego zbliżyła do siebie wszystkie narody. Wobec odrodzenia Ojczyzny przed odrodzonem krajoznawstwem polskiem szerokie otwierają się horyzonty. Tak samo, jak dostęp do morza utorował nam drogę do wszystkich ziem i społeczeństw globu naszego, tak samo, jak ogromny wzrost i zróżniczkowanie potrzeb życiowych uczyniło nas jako dostawców i odbiorców przeróżnych wartości materjalnych i kurturalnych zależnymi od wszystkich innych narodów, tak samo przed krajoznawstwem polskiem, dobrze już na ziemi własnej ugruntowanem, dźwiga się obowiązek poznania ziem obcych dla zrozumienia życia na całym globie. Daleka to droga i żmudna, a jednak jest to jedyna, którą nam obrać wolno. Przyniesie ona nam wszystkim pożytek, uczyni z nas godnych obywateli świata, a zmusi inne narody do poszanowania naszych zamierzeń kulturalnych.

BIBLIOTEKA
KRAKOWIE
261/66

11728

„
nic
w

Red
Ad

BIBLJOTECZKA „ORLEGO LOTU"

Nr. 1. *Dr. St. Niemcówna:* **Metodyka pracy w Kołach Krajoznawczych Młodzieży** — 40
Nr. 2. *Dr. T. Chałubiński:* **Sześć dni w Tatrach** — 80
Nr. 3. *Br. Piłsudski-J. Wiktor:* **Kapliczki i krzyże przydrożne** . . . . . — 60
Nr. 4. *St. Tomkowicz:* **Style w architekturze polskiej** . . . . . 1·40
Nr. 5. *Dr. St. Niemcówna, Dr. Ludomir Sawicki, S. Udziela, Dr. W. Szafer:* **Wincenty Pol** — 40
Nr. 6. *Bolesław Hryniewiecki:* **Moja pierwsza wycieczka krajoznawcza** . . . . . — 60
Nr. 7. *Udziela Sew:* **Z podań i dziejów Ziemi Bi** . . . — 80
Nr. 8. *Se* **ym** 1·—
Nr. 9. *K* **ptu** — 60
Nr. 10. *S* **vin** 1·—
Nr. 11. *S* **Tatr** — 90

Biblioteka AKF w Krakowie
1800088528

PRZE OLSCE

Nr. 1. *W* . . — 50
Nr. 2. *A.* . . 1·50

MAGAZYN